Telewizja

Konrad, który rozsławił Kubę. I kochały go "najpiękniejsze nogi Warszawy"

Zula Pogorzelska komedia | 06:01
Konrad Tom

11 ZDJĘĆ
Narodowe Archiwum Cyfrowe
Bal mody w Hotelu Europejskim w Warszawie, rok 1930. Widoczni od lewej: Konrad Tom, tancerka Zizi Halama oraz Zula Pogorzelska (NAC)

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

Szwecja i Finlandia mają wejść do NATO latem tego roku. "Putin popełnił gigantyczny błąd strategiczny"

Wszystko zaczyna się od brzucha. Jeśli nasz układ pokarmowy będzie w formie, to i my będziemy się dobrze czuli

MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA
Na jednym morderstwie rzadko się kończyło. Jak PRL sprzyjał przestępcom?

Maxim Levada: Mój przyjaciel i kolega po fachu, rosyjski archeolog, napisał: "Trzeba zniszczyć wszystkich Ukraińców"

Jak generałowie ukradli Putinowi blitzkrieg w Ukrainie

Obrońcy oblężonego Mariupola pozostawieni sami sobie. "Dzisiaj prawdopodobnie będzie ostatnia bitwa"

135 lat temu - 9 kwietnia 1887 r. - urodził się w Warszawie Konrad Tom, aktor, kabaretowy konferansjer, w kinie scenarzysta i reżyser, no i autor słynnej szmoncesowej scenki "Sęk".

- Halooo... Kuba?
- Kto mówi?
- Ale czy Kuba?
- Ale kto mówi?
- Jeżeli nie Kuba, moje nazwisko pana nic nie powie... Kuba?
- Jaki Kuba?
- Goldberg...
- A jeżeli Kuba, to kto mówi?
- Rappaport!
- Beniek?
- Tak!
- Tu Kuba...
- Goldberg?
- Tak. Co jest?
- Jest interes do zrobienia.
- Interes? Ile można stracić?
- Co się mnie pytasz, ile można stracić! Się mnie natychmiast zapytujesz, ile można zarobić!
- Ile się zarobi, to się zarobi. Ja się pytam: ile trzeba mieć, żeby ryzykować w razie, że się straci?
- Niewiele... dwa, trzy tysiące masz?
- Mam mieć.

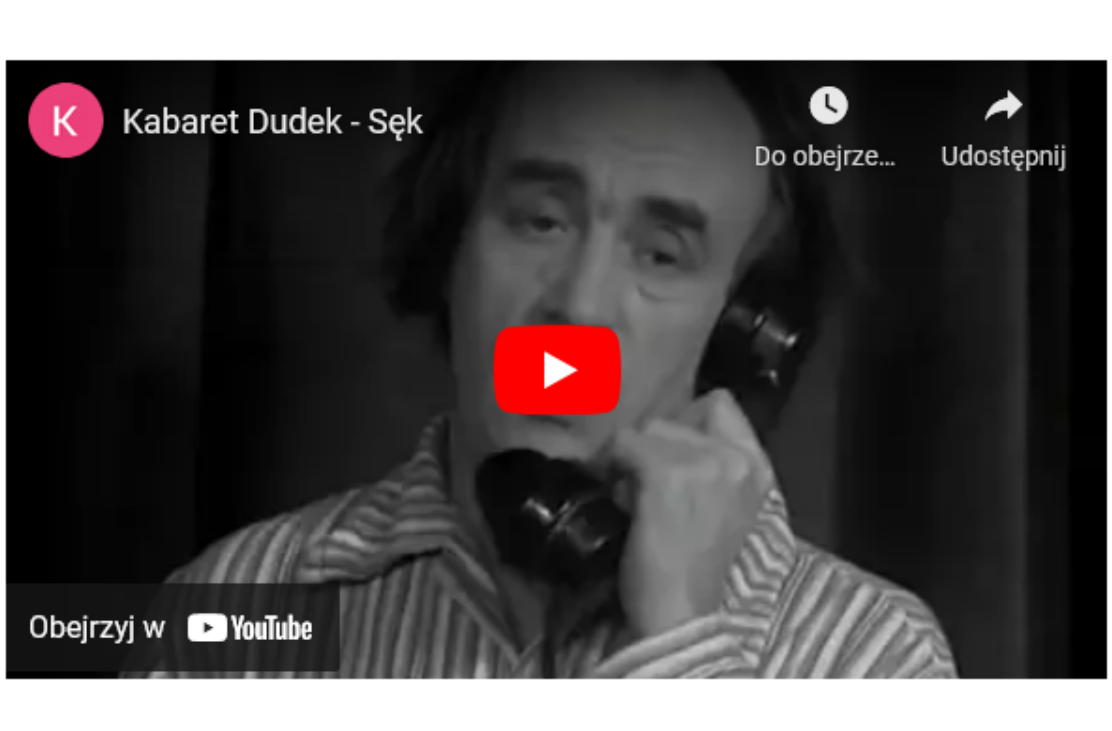

To początkowy fragment rozmowy telefonicznej pt. "Sęk", rozsławionej w kabarecie Dudek przez parę Wiesław Michnikowski i Edward Dziewoński. Tom napisał "Sęka" w 1926 r. i wykonywał go w teatrzyku Perskie Oko z Ludwikiem Lawińskim (1887-1971, wł. Ludwik Latajner, zmarł w Londynie).

Konrad Tom. Kabareciarz

Tom był gwiazdą międzywojennych kabaretów: występował w nich jako aktor, śpiewał piosenki, prowadził konferansjerkę i reżyserował. Był świadkiem tego, jak Jerzy Boczkowski (1882-1953) w 1919 r. zakładał słynne Qui Pro Quo.

Razem wizytowali w podziemiach Galerii Luxenburga (Senatorska 29) tor do jazdy na wrotkach o nazwie Monstre. Tom ponoć sceptycznie odniósł się do pomysłu ulokowania tu kabaretu: "Monstre to monstre - nieporozumienie, czyli qui pro quo". Boczkowski dla swego przybytku pożyczył sobie końcówkę tego zdania.

Skłócili się oczywiście o pieniądze. Tom miał powiedzieć: "Skoro nie chcą nam dać podwyżki, to pokażemy im perskie oko". I z Andrzejem Włastem (1895-1942/43, wł. Gustaw Baumritter, zastrzelony podczas próby ucieczki z warszawskiego getta), także piszącym dla Boczkowskiego, stworzył Perskie Oko. Przeszła do nich część gwiazdorskiej obsady z Qui Pro Quo.

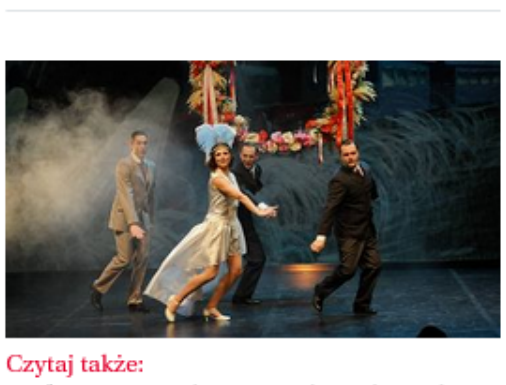
Czytaj także:
Film "Bodo" wchodzi do kin. "Qui Pro Quo - ten teatr nam się udał"

Przystojniak erudyta

Tom był przystojny i zawsze świetnie ubrany. Mówiono, że "smoking i frak nosił najlepiej w Warszawie". Uchodził za stołecznego arbitra elegancji. W rolach elegantów obsadzano go w kabaretach i w operetkach.

Znał kilka języków, ludzie teatru mieli go za erudytę. Leon Schiller zaoferował mu posadę wykładowcy interpretacji piosenki w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej.

Zbliżone emploi musiało doprowadzić do konfliktu Toma ze spolszczonym Węgrem - Fryderykiem Járosym (1890-1960). Zwłaszcza że konkurowały ze sobą także ich kobiety: żona Toma - Zula Pogorzelska, i przyjaciółka Járosyego - Hanka Ordonówna (1902-50). O Ordonównie Tom powiadał złośliwie, że "śpiewa pięcioma głosami na raz". Ostatecznie Tom i Járosy się pogodzili.

Ja się boję sama spać

O seksownej drobnej brunetce Zuli Pogorzelskiej (1898-1936) mówiono, że "ma najpiękniejsze nogi Warszawy". Pokazywała je, tańcząc charlestona. Zaczynała od operetki, lecz po nieudanej operacji gardła zmienił jej się głos: z sopranu na, jak utrzymywał zachwycony Tadeusz Boy-Żeleński, "głos wiedeńskiego fiakra" z charakterystyczną chrypką.

Według Jerzego Toeplitza: "Potrafiła równie dobrze zagrać małego nieznośnego berbecia, jak i sentymentalnego podlotka. Być prowincjonalną pierwszą naiwną i wielkoświatową uwodzicielką".

Lubiła śpiewać piosenki prowokacyjne: "Ja się boję sama spać", "Cała przyjemność po mojej stronie" czy "Czy pani mieszka sama?". Tango "Mały gigolo" wykonała z ubranym w smoking manekinem o jaskrawo umalowanych ustach.

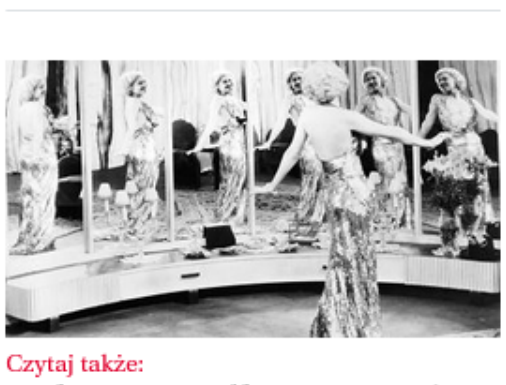
Czytaj także:
W kinie wielkie gwiazdy mieliśmy, jeszcze zanim Polska odzyskała niepodległość. Jacek Szczerba opisuje 10 aktorek międzywojnia

Honorarium zawrotne

Mieszkali na Polnej. Mąż dbał o jej karierę. Pogorzelska żartowała, że "jest najmniej oczytaną aktorką, ponieważ wystarcza jej tylko jeden Tom… Konrad".

Ludwik Sempoliński wspominał, że impresario Bronisław Narkiewicz zabrał go, m.in. z Pogorzelską i z Tomem, na tournée po prowincji. Pogorzelskiej, po długich targach, Narkiewicz obiecał 500 zł za występ. A wtedy nieliczni zarabiali tyle miesięcznie.

Przedstawienia były wszędzie wyprzedane z góry. Sale okazały się za małe jak na liczbę chętnych. Narkiewicz był zrozpaczony, bo mógł zarobić więcej. Gdy wypłacał Tomowi honorarium Zuli, prawie płakał. Tom się wściekł i nazwał go "marcowym kotkiem", który ma przyjemność i jednocześnie płacze.

Plotkowano, że Pogorzelska romansowała z Eugeniuszem Bodo, co sugeruje również serial Michała Kwiecińskiego i Michała Rosy "Bodo" (2016), w którym Toma zagrał Wojciech Solarz.

Małżeństwo przetrwało jednak wszystkie sztormy, poza ostatnim: u Pogorzelskiej zdiagnozowano nowotwór rdzenia kręgowego. Zmarła w sanatorium w Wilnie we śnie 10 lutego 1936 r. Tom przeżył to boleśnie, ale jak przystało na zawodowca, tydzień później już występował.

Wspiera sprintera, kojarzy małżeństwa

W kinie spełniał się w trzech profesjach - jako aktor, jako scenarzysta i jako reżyser. Grał już w filmach niemych, choćby we własnej komedii "Rozporek i S-ka" (1918). Z nastaniem dźwięku wyspecjalizował się w postaciach charakterystycznych.

W "Stu metrach miłości" (1932) Michała Waszyńskiego według własnego scenariusza zagrał mecenasa sportowego Mieszka Oszczep-Sardinenfischa opiekującego się samorodnym talentem Dodkiem (Adolf Dymsza). Zostaje on gwiazdą biegu na 100 metrów, zdobywając przy okazji serce modystki Zosi (Pogorzelska).

W "Jego ekscelencji subiekcie" (1933) Waszyńskiego, również według własnego scenariusza, był dyrektorem Poreckim, żonatym z Mieczysławą Ćwiklińską, ojcem ponętnej Idy Benity, o której względy zabiega Bodo.

11 ZDJĘĆ
Narodowe Archiwum Cyfrowe
Film 'Romeo i Julcia' (1933). Widoczni od lewej: Stanisław Sielański jako Lamus, w scenie występuje jako szofer Amerykanki, Adolf Dymsza jako Teofil Rączka, w scenie występuje jako Amerykanka i Konrad Tom profesor Moniek Platfus, w scenie występuje jako kamerdyner Amerykanki NAC

W "Romeo i Julci" (1933) Jana Nowiny-Przybylskiego przyjął rolę profesora Mońka Platfusa, właściciela biura kojarzenia małżeństw Romeo i Julcia, któremu pomaga docent Teofil Rączka (Adolf Dymsza).

A detektywem został w "Co mój mąż robi w nocy…" (1934) Waszyńskiego o przemysłowcu bankrucie Romanie Tarskim (Michał Znicz), który ukrywając swój upadek przed rodziną, zatrudnia się jako kelner w nocnym klubie Alhambra.

Ona czy on?

Mając na koncie kilkanaście zrealizowanych scenariuszy, w dwóch z nich Tom umiejętnie wykorzystał sprawdzony w filmowym świecie motyw przebieranki.

W "Czy Lucyna to dziewczyna?" (1934) Juliusza Gardana za mężczyznę przebiera się córka bogatego przemysłowca (Jadwiga Smosarska) wracająca z zagranicy z dyplomem inżyniera. Tylko w ten sposób może dostać posadę pomocnika inżyniera Żarnowskiego (Bodo).

Za to w noweli do nakręconej w języku jidysz muzycznej fabuły "Judeł gra na skrzypcach" (1936) Józefa Greena, za chłopca przebiera się Itke (Molly Picon), muzykująca zarobkowo z ojcem (Symcha Fostel): ona gra na skrzypcach, on - na kontrabasie. Łączą siły z podobnym duetem. Itke, w męskiej wersji – Judeł, zakochuje się w występującym w nim Froimie (Leon Liebgold). Tyle że ten ma narzeczoną…

Niesforne kobietki

Z reżyserskich dokonań Toma najbardziej lubię nakręconą wspólnie z Janem Fethke (1903-80, zmarł w Berlinie Zachodnim) "Zapomnianą melodię" (1938).

Helenka (Helena Grossówna) jest tu uczennicą Instytutu Dokształcającego dla Dziewcząt i córką fabrykanta kosmetyków (Antoni Fertner), a kompozytor Stefan (Aleksander Żabczyński) - bratankiem profesora muzyki w tymże Instytucie, Frankiewicza (Znicz). Para padnie sobie w ramiona tym łatwiej, że dzięki piosence Stefana ojciec Helenki przypomni sobie przepis na produkcję niezwykłego mydła.

Czytaj także:
Bodo, Dymsza, Jaracz... Kim naprawdę byli najwięksi gwiazdorzy międzywojnia?

Komedia muzyczna "Ada, to nie wypada!" (1936) miała być popisem Pogorzelskiej, lecz choroba nie pozwoliła jej na występ. Tu zamożny papa (Fertner) oddaje do szkoły z internatem swą niesforną córkę Adę (Loda Niemirzanka). Ta, obdarzona talentem muzyczno-wokalnym, staje się ulubienicą nauczyciela muzyki Bemola (Kazimierz Krukowski).

Hrabia Fred Orzelski (Aleksander Żabczyński), zainteresowany Adą, wysyła na przeszpiegi swego ojca (Kazimierz Junosza-Stępowski), którego dziewczyna przez pomyłkę bierze za swego adoratora. Wszystko wyjaśnia się dopiero podczas premiery operetki, podczas której Ada, ku uciesze obu panów Orzelskich, musi zastąpić niedysponowaną gwiazdę…

11 ZDJĘĆ
Narodowe Archiwum Cyfrowe
Artyści kabaretu 'Cyganeria' na wakacjach, rok 1933. Podczas wypoczynku w lesie ćwiczą śpiewanie. Stoją od lewej: Lena Żelichowska, Zula Pogorzelska, Dora Kalinówna, Konrad Tom i dyrygent Zdzisław Górzyński NAC

Niedoszły handlowiec

Tom urodził się w Warszawie, jako Konrad Kusevitzky, w zamożnej rodzinie handlowców. Aby kontynuować jej tradycje, ukończył Szkołę Handlową Zgromadzenia Kupców. Gdy jednak zmienił zainteresowania na aktorskie i wstąpił do Szkoły Aplikacyjnej przy warszawskim byłych Teatrach Rządowych, zmienił też, żeby nie drażnić zniesmaczonej jego wyborem rodziny, nazwisko – na Runowiecki.

W Warszawie i Łodzi parał się dziennikarstwem, m.in. redagując "Tygodnik Śmiechu". Pierwszym kabaretem, do którego przystał, był Momus Arnolda Szyfmana (Wierzbowa 9). Gdy zaczął występować, zmienił nazwisko po raz drugi – na Tom. Ale najpierw pisał piosenki.

Lista przebojów Toma

Jego pierwszym przebojem do muzyki Boczkowskiego stała się piosenka "Na Czerniakowskiej":
"Choć matki nie znał, ojca też
Uchował się bez troski
Żył, toć najmniejsza żyje wesz
Nikt go nie pytał: jak się zwiesz
Na Czerniakowskiej".
Po wojnie miała ją w repertuarze Kapela Czerniakowska Staśka Wielanka.

Kolejne hity posypały się jak z rękawa dla kabaretu i dla kina. Tu wspomnę tylko o trzech.

Pod wpływem afektu do śpiewaczki i tancerki Lucyny Truszkowskiej napisał piosenkę ze słowami:
"Madame Loulou ma szyk dessous
Piękne brylanty i stroje
Żyje bez burz w Alei Róż
Sama lub czasem we dwoje".
W dalszym fragmencie tekstu dowiadujemy się, że Loulou uwodziła jednocześnie trzech kochanków, nic o sobie niewiedzących. Czyżby Tom przeżył coś podobnego?

W filmie "Czy Lucyna to dziewczyna?" Bodo przy fortepianie śpiewał Smosarskiej piosenkę Toma – "O'key". Równie uroczą, co naiwną:
"Jeśli znajdę taką żonę, że się kochać będę w niej
O.K, O.K, będę zawsze wierny jej
Nie przyczynię takiej żonie ani smutków, ani łez
O Yes, O Yes, będę wierny jej jak pies".

A komik Kazimierz Krukowski, kuzyn Juliana Tuwima, nagrał w 1930 r. "Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma", znów do muzyki Boczkowskiego:
"Jak się nie ma, co się lubi
To się lubi, co się ma
Z te zasadę spać się kładę
Co się tyczy moje ja
Może nawet bardzo lubię
Jadać stek w Myśliwskim Klubie
Ale chętniej jem potrawy
Które Malcia we mnie pcha".

Szatan i wojna

Tom miał przed sobą świetną przyszłość. W 1939 r. tygodnik "Film" donosił: "Konrad Tom pisze w Zakopanem, z Kornelem Makuszyńskim, scenariusz »Szatana z siódmej klasy«". A później wieść tę uzupełnił: "1 lipca zakończono zdjęcia plenerowe, za trzy tygodnie ruszą atelierowe". I dał relację z planu. Zegrzynek nad Narwią: scenę nocnej burzy na rzece nakręcono w dzień, zakładając filtry na obiektyw kamery Seweryna Steinwurzla. Użyto również urządzenie pontonowe, które "wzburzyło rzekę".

Bardzo chciałbym zobaczyć te materiały, ale filmu chyba nie ukończono.

Wielka droga

Jak wielu innych, Tom uciekł przed Niemcami na wschód. W listopadzie 1939 r. we Lwowie aresztowało go prewencyjnie NKWD. Wypuszczony po dwóch miesiącach został kierownikiem Lwowskiego Państwowego Teatru Miniatur.

Po podpisaniu paktu Sikorski-Majski latem 1941 r. wstąpił do formującej się armii generała Władysława Andersa, z którą przeszedł cały szlak bojowy, przez Bliski Wschód aż do Włoch. Brał udział w występach artystycznych dla jednostek frontowych.

Już we Włoszech napisał scenariusz do filmu Waszyńskiego "Wielka droga" (1946) o wojskowych dokonaniach Polaków, w którym jedną z głównych ról zagrała Renata Bogdańska (1920-2010), od 1948 r. druga żona Andersa. W "Wielkiej drodze" rozbrzmiewa pieśń "Czerwone maki na Monte Cassino".

Pechowa emigracja

Po wojnie Tom pozostał na Zachodzie, gdyż władze PRL-u pozbawiły go polskiego obywatelstwa. Z Włoch przeniósł się do Anglii, gdzie pracował fizycznie, ale też pisał do prasy polonijnej i występował w polonijnych klubach.

W 1951 r. wyjechał do Kalifornii. I choć miał iście hollywoodzki talent, nie chciano go tam. Jego koledzy: Bronisław Kaper (1092-83, zmarł w Los Angeles) i Henryk Wars (1902-77, zmarł w Los Angeles) zrobili w Hollywood kariery, bo byli muzykami.

Muzyka jest międzynarodowa, a Tom robił w słowach, i to raczej w polskich. Zatrudniano go jedynie jako konsultanta do spraw żydowskiego folkloru. Podobno pisał scenariusze, których "nikt nie chciał nawet czytać. Tym bardziej kupować".

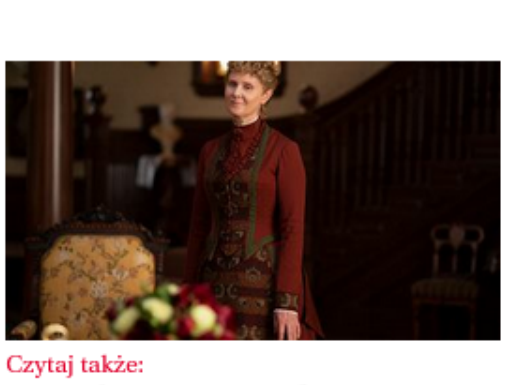
Czytaj także:
"Pozłacany wiek". A raczej pozłacane zło czyli jak hartowała się Ameryka

W 1956 r. przeżył groźny wypadek samochodowy. Słynna tancerka Loda Halama (1911-96) wspominała, że napisał do niej autoironicznie: "Zawsze Ci, Loda, zazdrościłem, że podnosisz nogi do sufitu i w tej pozycji długo mam jeszcze pozostać".

Umarł w Los Angeles na raka, w sierpniu 1957 r., cztery miesiące po swych 70. urodzinach. Jego prochów nie sprowadzono do Polski.

***

Gubisz się w natłoku filmów i seriali? Pomożemy Ci wybrać to, co warto oglądać. Zapisz się na nasz newsletter!

INNE

Telewizja
Głośny "Batman" już niebawem w HBO Max. Tak blisko z kina do salonu jeszcze nie było

Telewizja
Ci agenci wywiadu do niczego się nie nadają. Szefuje im podchmielony Gary Oldman

Telewizja
Program TV na poniedziałek, 11.04: "Włoska robota" i słynne śledztwa z czasów PRL

Telewizja
U Wajdy na uspokojenie dostawał młotek i gwoździe. Polański mówił o nim: "To był naprawdę as"

Telewizja
Przyjaciel księcia Karola i Margaret Thatcher. Brytyjczycy go kochali. Był potworem

Telewizja
"Tokyo Vice". Amerykański dziennikarz kontra yakuza. Gaijin wszedł w świat, który niemal go zabił

MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA
"Odwilż" w HBO Max. Oto 5 powodów, dla których warto obejrzeć serial

KOMENTARZE

14

Możesz komentować, bo jesteś naszym prenumeratorem. Dołącz do dyskusji!

Edyta Kubikowska
Zasady Komentowania w Serwisach Grupy Wyborcza.pl
Skomentuj

Najnowsze Popularne

Wujekibomba 09.04.2022, 21:16
Wybitny artysta. Szkoda, że tak mało dzisiaj znany.
61 0 Odpowiedz

deepthroat 10.04.2022, 06:26
Bardzo dziękuję Autorowi za przypomnienie postaci Konrada Toma. Jak ubogi byłby polski kabaret i szerzej, polska kultura międzywojnia bez polskich Żydów...
60 0 Odpowiedz

sw.patryk1 10.04.2022, 09:11
Bez Hemara, Tuwima , Warsa , Toma i wielu innych polskich Zydow kultura miedzywojenna bylaby na poziomie Zenka - idioty
41 0 Odpowiedz Pokaż odpowiedzi (1)

Piotr null 09.04.2022, 21:25
Utalentowany aktor.
41 0 Odpowiedz

z_gdyni 10.04.2022, 07:58
Fajny artykuł. Więcej takich, proszę. Stanowi piękną odtrutkę na bieżące wiadomości o np. (propozycji?) zaostrzenia kar za obrazę uczuć, wiadomo jakich, zgłoszonych przez niejakiego Warchoła. (Informacja w tym samym numerze Gazety). Prosimy o więcej informacji o ludziach ciekawych i inteligentnych.
34 1 Odpowiedz Pokaż odpowiedzi (2)

wb64 10.04.2022, 09:10
A po co zwłoki, to nie Obywatele polscy mojżeszowego wyznania byli wybitnymi twórcami, ale przodkowie czystych Polaków z domuBakiewicz, Kaczyński, Jaki. Oni dopiero piszą , a ciemny naród pisowski jak klaszcze i wola o bisy. Polska ma tylko 100 lat, z tymi typami daleko nie ujedzie
17 1 Odpowiedz

tt 10.04.2022, 14:29
Lubię takie wspominkowe tematy. O "starych, dobrych czasach". Ten szarm, ten szyk ,)
Co nie zmienia faktu, że 99% przedwojennych, polskich filmów nie da się oglądać inaczej, tylko jako galanterię filmową i ciekawostki.
Co na tle filmowej twórczości wszystkich sąsiadów Polski, tworzy dziwny obraz infantylizmu przedwojennego środowiska filmowego.

PS.Jeśli się nie mylę, to tylko "Dybuk" zapisał się mocniej w historii kina.
8 0 Odpowiedz

jakk15 09.04.2022, 22:33
Fryderyk Járosy nie był spolszczonym Węgrem. Proszę sięgnąć po książkę Anny Mieszkowskiej Jestem Járosy! Zawsze ten sam". I zapoznać się z jego biografią.
12 4 Odpowiedz Pokaż odpowiedzi (1)

Więcej

REKLAMA

WIĘCEJ TEMATÓW

wyborcza.pl

Wyborcza.pl
Kraj
Świat
News from Poland
Opinie
Nauka
Klimat i środowisko
Kultura
Sport
Witamy w Polsce
Wyborcza Classic

Wyborcza.biz
Aktualności
Zakupy i finanse
Giełda
Kursy walut
ZUS i emerytury
Cyberbezpieczeństwo
Polski Ład
Praca
Motoryzacja i podróże
Technologie
Nieruchomości

Serwisy lokalne
Białystok
Bielsko-Biała
Brodnica
Bydgoszcz
Chełmno
Częstochowa
Elbląg
Gliwice
Gorzów Wlkp.
Kalisz
Katowice
Kielce

Wysokieobcasy.pl
Najnowsze
Głosy Kobiet
Psychologia
Wasze listy
Portrety Kobiet
Nowy Numer
Wysokie Obcasy Extra
Zdrowie
Uroda
Jedzenie
Wysokie Obcasy Praca

Magazyny
Duży Format
Magazyn Wyborczej
Ale Historia
Tylko zdrowie
Telewizyjna
Książki

BIQdata.pl
Archiwum
Komunikaty.pl
Odeszli.pl

Serwisy partnerskie
Gazeta.pl
TOK.fm
Sport.pl
Publio.pl
Kulturalnysklep.pl

Napisz do redakcji

Więcej

Kup prenumeratę
Pobierz w App Store
Pobierz w Google Play
Newsletter

Copyright © Agora SA